

Niewiasty wytrwały pod krzyżem Pana, zapowiadając tem swe dalsze przeznaczenie, zasłużyły sobie na zaszczyt brania udziału w rozkrzewianiu nauki Krzyża... (19).

W dniu Zielonych Świątek niewiasta otrzymała wraz z Apostołami św. Sakrament Bierzmowania.

Apostoł narodów (św. Paweł) posługiwał się podług wzmianek w N. T. także niewiastami dla rozpowszechniania i gruntowania chrześcijaństwa. Jego przykład: mulieres in Ecclesiis taceant tyczy się nieporządków w *Koryncie* (21). Św. Paweł wymienia w swych Listach 21 niewiast, które go wspierały w akcji misyjnej.

Później Ojcowie Kościoła korzystali ze współpracy niewiast. Św. Ambroży zwraca się do samotnych kobiet, aby oddawały swe siły i zdolności dla dobra ogółu i dla chwały Pana Boga. Nie mają powodu uniewinniania się swem odmiennem usposobieniem, widząc przed sobą wielkie zadanie, jakie spełnić mają (26).

Św. Chryzostom pisze w liście Italiki, że co do spraw doczesnych, to przystoi kobiecie troskać się o dom, a mężczyźnie o rzeczy polityczne: »W walkach Bożych i w trudach Kościoła rzecz ma się inaczej; kobieta jest nieraz nawet lepiej przysposobiona niż mężczyzna, by brać udział w pięknych walkach i trudach«. I przypomina, że niewiasty z czasów apostoelskich były »prawdziwymi lwicami przez swą gorliwość i gotowość (do pracy)« (27).

Współudział kobiety w dziele misyjnym Kościoła opiera się dogmatycznie na dogmatycznym uzasadnieniu samejże misji. Dogmaty te są obiektywną prawdą dla każdego katolika zarówno dla mężczyzny jak i kobiety. Szerzenie królestwa Bożego na ziemi jest zadaniem ogółu, obowiązkiem ogółu; tyczy się wszystkich, porywa wszystkich, zależnie od stanowiska chrześcijańskiej społeczności, od indywidualnego prowadzenia i natchnienia przez Ducha św. i od działania łaski Bożej (29).

Dziewica przyniosła światu zbawienie, tem samem płeć jej przeznaczona została przez P. Boga dla służby zbawienia świata (36).

Każdy katolik ma pracować wydatnie swymi talentami... Obowiązek misyjny dotyczy każdego członka Kościoła. Nie przystoi pozostawiać spraw misyjnych jako spraw kościelnych władzom kościelnym, nie dołożywszy do nich czynnej ręki. Przynależność do kościelnego organizmu nakłada tę powinność sama z siebie (39).

Kobieta orientuje się nieraz lepiej w potrzebach ludzi i dusz: Widzi trafniej, bo patrzy z zajęciem i przejęciem (49).

Powiedziano o kobiecie, że drzemie w niej cała przyszłość nasza; jej troska macierzyńska zwraca się więcej jeszcze niż ku dzisiejszemu, ku przyszłemu pokoleniu. Buduje drzącymi dłońmi świątynie przyszłości i pragnie wyposażać przyszłe pokolenie w wiarę, łaskę, bojaźń Bożą (53).

Na misjach powstaje Kościół Boży... Z przeczuć przyszłości, o której ustawicznie myśli, rośnie

u kobiety zainteresowanie i udział w pracy misyjnej, szczególnie tam, gdzie dzieło jest w początkach (93).

Dzisiejszy świat kobiecy odznacza się dążeniem do wielkości i do wyżyn. Dlatego pragnie on oddać siły swoje dobroci ogółu (57).

Akcja misyjna daje do tego okazję (61).

Delegat Papieski dla Chin, Mgr. Constantini, mówiąc do Ojca św. Piusa XI o pracach misjonarek, zapytał, jakie słowa pociechy z polecenia Następcy Piotrowego mógłby im zanieść. Na to otrzymał odpowiedź:

»Proszę powiedzieć siostrze, jak bardzo ceni i szanuje Kościół Św. współpracę kobiet« (72).

Kto pogłębi historję Kościoła, ten zauważy, że tam, gdzie wyrosło ziarno nauki Chrystusa Pana, od razu jawiła się zawsze odważna (kühne) postać niewieścia, by młodą, delikatną roślinkę budować z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością... (74).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nawrócenia kobiet były procentualnie większe, niż nawrócenia mężczyzn (74).

Kobieta dzisiejszych czasów stała się znaczną podporą dla sprawy misyjnej. Dzisiejsze powodzenie (misyj) w niemałej mierze kobietom przypisać należy. Misja światowa nie może się obyć bez niej (84).

Żołnierz wychowa nam ludzi wojowniczych, teolog pobożnych, a tylko kobieta potrafi kształcić ludzi po ludzku (87) dla potrzeb życia. To samo tyczy się misyj, gdzie misjonarka daje nieodzowną pomoc dla kształcenia nawróconych pogan.

Mężczyzna działa na otoczenie tem, co czyni, a kobieta tem, czem jest (88), znaczy, że misjonarka uczy dzikich mniej tem, co mówi, co czyni, bo słabą i cichą jest, ale raczej samą swoją cnotą osobistą, szlachetnością, którą zadziwia dzikusów, gdyż nie uznają w kobiecie zdolności dla cnoty, tymczasem widzą ją u misjonarek.

Jeśli jakieś dzieło ideowe popierają swym czynnym zapalem nasze matki i siostry, to możemy spodziewać się czegoś naprawdę wielkiego! Najbliższa rodzina jest środowiskiem, gdzie zapal misyjny ma zacząć swą czynność. Matki są w stanie ożywić ruch misyjny, wywalczyć mu należne miejsce lub też znaczenie jego obniżyć (101). Chodzi mianowicie o budzenie powołań misyjnych u swych dzieci, względnie o przeszkadzanie w pójściu za tem powołaniem.

Praca kobieca jest nieodzowną przy uroczystościach misyjnych publicznych, gdzie chodzi o wykorzystanie okazji umiejętnie, z jaknajmniejszym możliwym wysiłkiem a największym powodzeniem dla nauki i propagandy misyjnej, a mianowicie o dobór tych, którzy występować mają wobec publiczności by nie zadowalały się ogólnikami, znanymi już dostatecznie dzisiejszemu społeczeństwu, lub by wchodziły coraz bardziej w jądro sprawy, znajomością przedmiotu, a przedewszystkiem gorliwością ducha, jakie dać mogą tylko własne silne przekonania, płynące z własnej modlitwy, nauki i pracy misyjnej.